

Wałbrzych, 18 czerwca 2012 r.

Maria Klimków  
działkowiczka z Wałbrzycha

Dziennik Gazeta Prawna  
Redaktor  
Pan Piotr Szymaniak

Panie Redaktorze

Po przeczytaniu Pańskiego artykułu zawartego w wydaniu Gazety Prawnej z dnia 14 czerwca 2012r. pt. „Państwo zostało za bramą ... ogródków działkowych” muszę stwierdzić, że wiedza Pana w tym temacie jest taka, jak w tym porzekadle, że ktoś tam jest „trzysta lat za murzynami z buszu”.

Przedmiot, którego „recenzji” podjął się Pan jest dziedziną jak najbardziej społeczną, bo dotycząca 1.200 000 polskich rodzin działkowców. A ta dziedzina nie powinna być obca, bądź wroga dziennikarstwu w ogóle. To delikatna materia, wymagająca zgłębionej wiedzy i obiektywnej oceny, a nie nagonkowego charakteru ataku na niezamożną ale znaczącą część polskiego społeczeństwa.

Również podpieranie się w artykule wypowiedziami panów mecenasów nie zmieni mojej oceny i sądzę, że znakomitej większości czytającej Gazetę, że artykuł ten jest napisany na polityczne zamówienie.

W ten właśnie sposób realizowana jest zasada wolności prasy, tyle tylko, że ta wolność ma granice określone przez zamawiających. A więc dalej żyjemy niby w nowym systemie, ale redaktorzy zostali w swoisty sposób „ubezwłasnowolnieni” dla dobra już nie narodu, a dla większościowej opcji politycznej dzierżącej ster władzy w państwie.

Panie redaktorze, Polski Związek Działkowców już dawno nie jest monopolistą, jak to ciągle tym słowem czynią nam zarzut przeciwnicy działkowców i rodzinnych ogrodów działkowych. Niech Pan skorzysta z bogatej literatury prawnej tego przedmiotu i nie czyni PZD zarzutu z tego tytułu i nie okłamuje czytelników.

Radzę też, aby poczytał Pan ustawę o gospodarce nieruchomościami, z której dowie się Pan, że te wszystkie inne stowarzyszenia, którym nie podoba się PZD i rodzinne ogrody działkowe, mogą nabywać grunty od gmin lub skarbu państwa i urządzić sobie takie ogrody, jakie im się podobają.

Nie ma nic niekonstytucyjnego w tym, że PZD jako ogólnopolska organizacja zrzeszająca ponad 1000 000 członków nabyła w przeszłości mocne prawo – użytkowania wieczystego. Prawa nabyte podlegają ochronie konstytucyjnej i o tym chyba Pan wie. Wiedzą o tym działkowcy i dlatego bronimy i będziemy bronić tej gwarancji.

PZD to nie „stworzony potworek”, który uniemożliwia właścicielowi tj. gminie lub skarbowi państwa swobodne dysponowanie gruntami. Przecież każdą czyjąs własnością, bądź użytkowaniem wieczystym nieruchomości nikt nie może

swobodnie dysponować. Jeśli tak miałyby być, to dlaczego nie może np. gmina swobodnie dysponować gruntem, który, założmy, nabył Pan w użytkowanie wieczyste?

Gmina może dysponować naszymi gruntami, ale tylko w granicach powszechnie obowiązującego prawa tj. ustawy o wywłaszczaniu nieruchomości. Trzeba tylko o tym wiedzieć i nie tylko Panu, ale także „doradcy” artykułu – Panu cywiliście z Uniwersytetu Warszawskiego. Wywłaszczenie PZD z gruntów w celu realizacji celu publicznego odbywa się na takich samych zasadach prawnych, jak wywłaszczenie osób fizycznych, których grunty są przeznaczone na ten cel.

Ani konstytucyjne zapisy, ani przepisy prawa powszechnie obowiązującego nie dopuszczają wywłaszczenia właściciela z nieruchomości, w celu sprzedaży jego gruntu w celach komercyjnych lub w celu zmniejszenia „dziury” budżetowej gminie. Dlaczego zatem i na jakiej podstawie tylko grunty PZD miałyby być przedmiotem wywłaszczenia dla zmniejszania braków środków budżetowych w gminach?

Panie redaktorze

Jest Pan w błędzie twierdząc, że z przywilejów w rodzinnych ogrodach działkowych korzysta cyt. „tylko określona grupa obywateli”. Z czego to Pan wyczytał? Na pewno nie z art. 1 – 4 ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Przecież działkowcem może być każdy obywatel. Nasza ustawa nie czyni żadnych ograniczeń w tym zakresie.

Nieprawdą jest i niech Pan nie ubolewa, że państwo ukręciło sobie sznur, na którym zawisnie jako ofiara, która stworzyła ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych. Jeśli tak Pan sądzi, to równie dobrze taki sam sznur i los czeka państwo w związku z tym, że zafundowało sobie ustawę o pomocy społecznej i teraz musi z budżetu wydawać ogromne sumy na minimum biologiczne dla utrzymania się przy życiu kilku milionów polskich rodzin i ich dzieci.

PZD jest organizacją samorządną. Taki sam status mają wszystkie organizacje pozarządowe, ale tego nie zauważa cywilista z Uniwersytetu Warszawskiego i czyni zarzut Polskiemu Związkowi Działkowców, że nikt z zewnątrz go nie kontroluje?

Czyż to nie tendencyjny zarzut, a w dodatku podpierany kłamliwymi informacjami NIK-u, który swego czasu również na polityczne zamówienie przeprowadzał kontrolę w gminach z zakresu wywiązywania się z ustawowych obowiązków wobec PZD a w istocie skutecznił zamówioną nagonkę na PZD?

Poza tym, to nie PZD zniósł zapis z ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych mówiący o tym kto sprawuje nadzór nad PZD i do tej pory, jakby celowo aby czynić zarzut, ci którzy mają inicjatywę ustawodawczą nic nie uczynili w tym zakresie.

Meldowanie na działkach, to „zasługa” gmin, nie PZD. Gminy po prostu sporadycznie dokonują zameldowań. I nie jest prawdą, że tysiące ludzi mieszka na działkach. Poza tym to, że ludzie mieszkają w altanach też jest winą gmin, ponieważ gminy nie rozwiązują problemów bezdomności, nie budują domów. Ci bezdomni mieszkają w altanach na działkach altany i nie są to działkowcy.

To nie PZD wybudowało niektórym działkowcom domy na działkach wbrew prawu budowlanemu. To wybudowali ci, którzy nie uszanowali prawa i teraz PZD się im nie podoba, bo domaga się od właściwych organów budowlanych przeprowadzenia procedury likwidacji samowoli budowlanych. Jak może Pan obwiniać za to Związek?

Niech Pan nie ubolewa nad kwestią zasadnych roszczeń osób trzecich go gruntów PZD, które przysługują tym osobom od właściciela gruntu. Dlaczego to właśnie PZD miałyby te roszczenia zaspokajać? Przecież te grunty zostały oddane dla PZD przez gminy lub skarb państwa. Jeśli władza popełniła błąd, to musi go naprawić. PZD sam tych obciążonych czymś prawem gruntów sam sobie nie wzięł? Czy byłoby zgodne z konstytucją czynić tak wobec wszystkich nabywających grunt bez ujawnionych praw osób trzecich, czy tylko wobec PZD?

Panie redaktorze

To prawda, a nie kpina, że działki w rodzinnych ogrodach działkowych w większości użytkują ludzie niezamożni i dla nich działka zastępuje urlop w Tunezji. Dla mnie też i nawet mi się nie marzy urlop poza Polską z wiadomych względów.

Sądząc z treści Pana artykułu, sprawiedliwością społeczną byłby taki stan prawny, na jaki oczekują grupy nacisku na grunty naszych ogrodów, które zainteresowane tylko wizją bogacenia. Ponieważ do tego celu przeszkodą jest PZD i my działkowcy, toteż sięgają po rozmaite argumenty i instrumenty. Tym razem wybrali Gazetę Prawną i do pomocy prawników uniwersyteckich, którzy potrafią żonglować prawem.

W konsekwencji Pański artykuł jest, w mojej ocenie, jednym wielkim fałszem i obrazą dla 1.200 000 rodzin działkowców. Trochę refleksji Panie redaktorze i może zdobędzie się Pan w przyszłości na odrobinę obiektywnego spojrzenia i oceny naszych ogrodów.

Panie redaktorze. Po przeczytaniu tego artykułu odnoszę wrażenie, że czas najwyższy aby w wolnym kraju nie było już niewolników w swoim miejscu pracy, prawda?

Z poważaniem  
/ - / Maria Klimków

Do wiadomości:

1. Polski Związek Działkowców  
Krajowa Rada.
2. Okręgowy Zarząd Sudecki PZD  
w Szczawnie Zdroju.